Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 422. **Kraków, środa 18 września 1907 r.** **Rok XV.**

Zadania sejmu.

II.

Nie należy oczekiwać, aby reforma wyborcza zmieniła gruntownie charakter sejmu. Parlament ,pomimo powszechnego głosowania nie przebył jeszcze całkowitego przeobrażenia. Maszyna parlamentarna pozostała niezmieniona. Trzeba jeszcze dużo reform, aby ją odnowić i odpowiednic poruszyć, a te reformy są z pewnością ważniejsze niżeli zmiana ordynacyi wyborczej... Podobnież i sejm ma przed sobą większe i szersze zadania, cały ogół obchodzące.

Zupełnie niezawiśle od zadania uchwalenia potrzebnej a dobrej reformy wyborczej dla Sejmu, ma tenże Sejm bliższe i ważniejsze zadania, cały ogół obchodzące stokrotnie więcej, aniżeli reforma wyborcza.

Na te zadania zwrócić uwagę i Sejmu i ogółu naszego, poczytujemy sobie za obywatelski obowiązek każdego patryoty. W powodzi spraw i prac sejmowych zapomina się z reguły o najważniejszych. Tak i wybierający się w podróż często zapomina o tem co mu najpotrzebniejsze w drodze. Potem czuje braki. Tak i nasz Sejm. Zbiera się niespodzianie, dorywczo, bez należytego przygotowania do pracy...

Czyż więc nie najpilniejszem pomyśleć przedewszystkiem o ustaleniu sprawy zbierania się Sejmu?

Przeciążony sprawami politycznemi, zapomniał Sejm o uregulowaniu ustawy i sprawy emigracyjnej. A toć to ważniejsza sprawa od reformy wyborczej.

W powodzi tematów rozbudzających walki polityczne w kraju nie miał Sejm czasu pomyśleć o urzędach rozjemczych w gminie, o sprawach budownictwa, by kraj nasz nie odbijał od innych krajów brakiem kultury i tego co daje dobrobyt moralny i materjalny.

A tyle zadań na polu przemysłu, pracy kobiet, pracy na polach społecznych a zwłaszcza w sprawie uregulowania sprawy żydowskiej i polsko-ruskiej?

To też w szeregu naszych uwag dotkniemy tych ran, w przeświadczeniu, że należy je rychło zagoić...

Aby praca Sejmu mogła być wydatną, należy już teraz, kiedy sejmowa reforma wyborcza stała się postulatem, w który jako taki wierzyć zaczyna uświadomiony nasz ogół, postarać się o lepsze jak dotąd prawo urzędowania, czyli istnienia Sejmu.

Cóż po Sejmie, którego często latami niema? Jakżeż ma Sejm działać i prawodawczo i jako praktyczny czynnik administracyjny, skoro zwołuje go rząd centralny w miarę „konieczności państwowej" a nie w miarę „konieczności krajowych". Skoro w myśl interpretacyi dr. Becka Sejm zasadniczo różni się od parlamentu, niechże nie czynią go zawisłym od obrad w parlamencie.

W tej mierze byłoby najlepszem wyjściem określenie terminu zbierania się Sejmu w samejże ustawie sejmowej, tak jak w ustawie gminnej oznaczono terminy zbierania się Rady gminnej, a w ustawie o Reprezentacyi powiatowej i zbieranie się Rady powiatowej. Wszak i tak nazywają dowcipnisie Sejm wielką Radą powiatową.

W praktyce niema wprost sensu niezwoływanie Sejmu dlatego, że obradować ma lub obraduje Rada państwa. Poseł do Rady państwa może od Sejmu dostać urlop, lub odwrotnie, w razie przeszkody powinien być powołany poseł za stępca, jak to ma miejsce we wszystkich publicznych, i państwowych instytucjach. Dlaczegóżby nie wprowadzić tej sprawiedliwej zasady także i w odniesieniu do Sejmu? Praktycznie zyska praca około dobra publicznego, a Sejm nie postępowałby tak dorywczo jak obecnie. Mógłby pracować wydatniej jak teraz, kiedy pracuje formalnie chwytając czas do pracy udzielany mu w tak skąpej mierze.

Jak to dobrze, skoro nimo nieobradującego parlamentu, może w nim aż do ukończenia prac obradować ta lub owa „nieustanna komisya"! Tak powinno być i w Sejmie. Sejm i jego komisje, mając do dyspozycyi potrzebny czas, środki pomocnicze brane od Wydziału krajowego, powiatów i gmin, niezaw. oddałyby się pracy administracyjnej także i w duchu wywodów br. Becka. Dzięki tej pracy powstałyby liczne materyały do reformy gminnej w wielkim stylu, do reformy nowoczesnej, której tak gorąco oczekuje ogół cały.

Oto pierwsze i główne zadanie Sejmu, jak też główny postulat odpowiednej reformy Sejmowej. W tej mierze niema nikogo, ktoby przeczył, że przedewszystkiem należy uchwalić prawo istnienia Sejmu, bo dopiero wtedy można mieć do niego słuszne pretensye by odpowiednio pracował. Jak więc było słusznem i nieodzownem uchwalenie par. 12 w ustawie o Repr. państwa odnośnie do stosunku tejże do Sejmu, tak niechżeż obecnie przedewszystkiem ustali się prawo istnienia Sejmu, bo inaczej będzie prawie obojętnem, kto w Sejmie zasiądzie. By le więc Sejm mógł trwać, a już to pewnie nigdy nie zabraknie posłów Sejmowych. Lecz jak długo rząd może dowolnie Sejm zwoływać, lub latami go nie zwoływać, wtedy Sejm czy to złożony z samych Zyblikiewiczów i Romanowiczów czy z samych Stapińskich i Daszyńskich, lub samych Korolów i Oleśnickich będzie instytucją funkcjonującą jak ów podróżny, pakujący manatki gdy za chwilę ruszy pociąg, lub kandydat przygotowujący się do egzaminu na... kwadrans przed egzaminem.

Na dobrą pracę sejmową potrzeba czasu. Przedewszystkiem zatem należy ustalić prawo istnienia Sejmu, a tego dotąd nie było...

Korespondencya.

Lwów 17 września.

Sejm obraduje pod znakiem reformy wyborczej. Wszystkie inne sprawy są tej głównej podporządkowane, do tego stopnia, że jeżeli nie uda się odrazu doprowadzić do kompromisu, w takim razie chyba jeszcze tylko ustawa łowiecka będzie mogła być uchwaloną... Do kompromisu jednak przyjdzie, bo jak słusznie zauważył marszałek w swej mowie wstępnej, to jest jedyna droga do załatwienia sprawy...

Z projektów, które dotychczas się wynurzyły, dwa, bardzo zresztą słusznie, odpadają zupełnie: mianowicie wniosek ludowców i Rusinów co do wprowadzenia powszechnego głosowania bez żadnych zastrzeżeń, — i projekt wydziału krajowego co do wprowadzenia V kurji.

Powszechne głosowanie takie, jakiego chce p. Stapiński zagrażałoby wprost polskiej większości, nie mówiąc o tem, że wprowadziłoby do sejmu takie niekulturalne żywioły jak adjutanci p. Stapińskiego, a V kurja szerzyłaby dalszy rozłam w społeczeństwie, będąc zarazem monopolem najmniej dojrzałych mas...

Przyjdzie zatem do skutku reforma oparta na kombinacji projektòw prof. Głąbińskiego X. Pastora (centrum), i p. Cieńskiego (Podolacy). Część, co najmniej połowa posłów, — wyjdzie z powszechnego głosowania, — druga połowa z głosowania ograniczonego, kwestje sporne są następujące: pluralność, kataster narodowy i warunki tabularności dla wyborców V kurji. O pluralności niema już co się rozpisywać. Podczas dyskusji nad reformą parlamentarną, wyczerpano już wszystkie argumenty pro i contra.

Kataster narodowy proponują narodowi-demokraci, — dla „usunięcia starć narodowych". Ryzyko tego systemu jest jednak wielkie. Najpierw utworzenie katastru będzie przedstawiało niemałe trudności, dzięki żydom. Zdarzyć się bowiem może, w niektórych okręgach wschodnio-galicyjskich, że żydzi zapisując się masowo do narodowości polskiej, uzyskają większość i wybiorą sobie posła w rodzaju Gablów, Mahlerów itp. W każdym razie będą stanowić czynnik decydujący, — w roli iluzoryczną „wolność" wyboru odpowiednich dla polskich interesów przedstawicieli. Powtóre kataster narodowy osłabia nasze pozycje na wschodzie i uniemożliwia wszelki dobrowolny przyrost polskiego żywiołu. A wreszcie. w obec małego uświadomienia włościan, a fanatyzmu ruskiej inteligencji i duchowieństwa, ustalenie stosunku liczebnego obu narodowości, da powód do nowej gwałtownej dyskusji.

Z tych wszystkich względów wątpię, aby kataster narodowy uzyskał większość w sejmie.

Co do kurji uzupełniającej, chodzi o to czy przynależność do niej uczynić zależną od stopy podatkowej, czy od posiadania nieruchomości, tudzież czy zachować podział na okręgi wiejskie i miejskie.

Te wszyztkie wątpliwości rozstrzygną się niebawem, bo kompromis będzie zawarty już w komisji, a plenum zatwierdzi go niezawodnie w całej osnowie.

Istnieje zaś silna dążność przyspieszenia obrad komisyjnych, aby nie wytwarzać nowego fermentu.

W klubach poselskich aż wre od poufnych narad. Konserwatyści są rozbici. Naprzód naszym Podolakom trudno pogodzić się z bardziej giętką polityką koła krakowskiego, — a koło to jest znowu osłabione wskutek znanej secesji w krakowskiej Radzie miejskiej.

Pierwsze posiedzenie sejmu przeszło spokojnie i poważnie; tylko nieprzyzwoite wykrzy-

kniki p. Stapińskiego zamąciły nastrój chwili. Ten parcelacyjny demagog szuka zawsze sposobności, aby zrobić sobie reklamę i zarekomendować się swoim socjalistycznym przyjaciołom.

Ogólne oburzenie wywołała tu grubjańska i oszczercza napaść „Diła" na Namiestnika. Ale po procesie wiedeńskim zły humor „patryjotów ukraińskich" musiał znaleść jakiś szerszy upust...

Razem z reformą wyborczą ma być uchwalony nowy regulamin obrad sejmowych. Projekt już wniesiony zmierza do zwiększenia władzy dyskrecjonalnej marszałka, który między innemi otrzymuje prawo cenzurowania interpelacji.

Nowy regulamin ma na celu zapobiedz ewentualnym nadużyciom wolności słowa w izbie wybranej częściowo przez powszechne głosowanie. Doświadczenie uzyskane w radzie Państwa, dowodzi niezbicie potrzeby silniejszej władzy przewodniczącego, nie tylko dla poskromienia nadużyć mowców, — ale aby zabezpieczyć sejm przed obstrukcyjnemi zachciankami.

„Łotyska" republika przed sądem.

Ryga, 14 września.

Przed tutejszym sądem wojennym od dziesięciu dni toczy się niezmiernie ciekawa sprawa o utworzenie w końcu 1905 owej słynnej »republiki łotewskiej«. Oskarżonych jest około 60 ludzi, a pomiędzy nimi pomocnik zawiadowcy stacji kolejowej, Peyaz, pisarz gminny Kroder, nauczyciel Malta, oraz kilku niższych funkcyonarjuszy kolejowych i kilku kupców. Po za nimi większość oskarżonych stanowią włościanie. Tych 60-iu ludzi, którzy stanęli teraz przed sądem, to tylko nieznaczna część oskarżonych. Większość z nich nie mogła się stawić na rozprawę, ponieważ załatwiła się już z nimi poprzednio »sprawiedliwość« ekspedycyi karnych, które bez sądów, jak wiadomo, rozstrzelały i wywieszały setki ludzi... A teraz właśnie, przy sądzeniu tych 60-iu niedobitków, okazało się w całej jaskrawości, że owa »republika łotyska«, którą ekspedycje karne przy pomocy niemieckich baronów nadbałtyckich z takiem okrucieństwem topiły we krwi nieszczęśliwych łotyszów, istniała jedynie w wyobraźni czynowników i nadbałtyckich potomków krzyżactwa. Jak stwierdził szereg świadków, legenda »republiki łotyskiej« sprowadza się tylko do tego, że na kilku wiecach, zwołanych po ogłoszeniu ukazu październikowego znaleźli się mówcy, którzy w zapale oratorskim wspominali o takiej »republice«. Po za temi jednak objawami krasomówstwa nie było wprost mowy o jakiemkolwiek w tym kierunku dążeniu. Przeciwnie, większość ludności łotewskiej była przeciwną hasłom rewolucyjnym i pragnęła jedynie w ramach nadanych swobód dążyć do reform i poprawy swego bytu ekonomicznego.

Akt oskarżenia zarzuca prócz tego podsądnym, oprócz utworzenia owej humorystycznej »republiki łotewskiej«, szereg aktów rewolucyjnych i napadów terorystycznych. Istotnie, jak wiadomo, w kraju nadbałtyckim krwawe żniwo rewolucji może było największe. Ale własnie na przyczynę tego faktu rzuciła charakterystyczne światło tocząca się obecnie sprawa. Jak stwierdzili liczni świadkowie, tę krwawą burzę nadbałtycką sprowokowali baronowie niemieccy. Gdy na początku r. 1905 zdarzyło się kilka sporadycznych napadów na dwory, dokonanych nie przez żywioły miejscowe, lecz przez przybyłych na »gościnne występy« bandytów, baronowie niemieccy utworzyli „samoobronę", a rząd przysłał im do pomocy oddziały wojskowe. Wielu z baronów wstępowało do policyi, przyjmując tytuł »honorowych« policjantów. Otóż ci „honorowi policjanci" stali na czele tej „samoobrony" w której nie brakło nawet... pruskich oficerów. „Samoobrona" ciesząca się wielkimi względami władz miejscowych, przystąpiła niebawem do akcji zaczepnej.

Oddziały tej samoobrony, napadały na wsie, paliły je, a mieszkańców dziesiątkami rozstrzeliwały. Baronowie niemieccy przy pomocy wojsk rosyjskich rozpoczęli formalny pogrom spokojnej ludności łotewskiej. Ludność miejscową ogarnęła panika.

Przeciw zbójeckiej „samoobronie" baronów niemieckich, którą powszechnie nazywano czarną sotnią, Łotysze poczęli formować swą własną samoobronę i odpierać napady siłą. Nie ograniczono się na tem. Za mord odpowiedziano mordem. I odtąd rozpoczęła się zażarta walka z oddziałami „samoobrony" baronów i z pozostającem na ich usługach wojskiem.

Kraj nadbałtycki zajaśniał od łuny pożarów, zaczęły się wzajemne morderstwa, samosądy, egzekucje...

Tak się przedstawiają w świetle zeznań, jakie złożyli liczni świadkowie przed sądem wojennym, przyczyny krwawych wypadków w kraju nadbałtyckim. Sprawa ujawniła prócz tego wiele sensacyjnych szczegółów.

Tak n. p. akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że napadli na oddział dragonów około karczmy w Lenwardenie. Stoczono tam zażartą walkę. Dragoni zdołali się przebić przez tłum, a w ręce rewolucjonistów dostali się: „honorowy policjant" Peterson i pomocnik naczelnika pow. ryskiego Maksymowicz. Obydwóch natychmiast rozstrzelano. Otóż na sprawie wyjaśniono dokładnie działalność tych obydwu panów.

Byli oni postrachem dla całej okolicznej ludności, na czele band „samoobrony" jeździli po powiecie, mordując najspokojniejszych ludzi.

Maksymowicz, jak zeznał rotmistrz Stern, w Remergofie zastrzelił pewnego łotysza, bez żadnego literalnie powodu, wprost dla rozrywki. To też oburzenie na tych dwóch katów było tak wielkie, że na wiadomość iż obaj pod eskortą dragonów udają się na stację kolejową Kokenhuzen, aby odjechać do Rygi, olbrzymi tłum wyległ na ich spotkanie i stoczywszy walkę z dragonami, dokonał nad Petersem i Maksymowiczem krwawego samosądu.

Wogóle na rozprawie stwierdzono, że doprowadzeni do rozpaczy Łotysze mordowali tylko tych z pośród baronów i posłusznych im

---

Z Warszawy.

(Ciąg dalszy.)

Usiedli oboje na żelaznej ławce. — Reden zwrócił się do niej i mówić zaczął żywo i niemal porywczo, ulegając potrzebie zwierzenia się przed kimś bliskim, ze wszystkiego co odczuł i przemyślał w ostatnich zwłaszcza czasach. Opowiadał, wyjaśniał, kreślił plany na przyszłość. Ona patrzyła mu w oczy i słuchała nie przerywając. Nigdy jeszcze nie wywnętrzał się przed nią tak całkowicie. Mimo to, zdawało się jej wciąż, że po za wszystkiem co mówi, kryje się coś, czego jej dotąd nie dopowiedział, że dziś jeszcze paść musi między niemi, jakieś słowo ważne i konieczne na które czekała wpół świadomie.

I słowo to padło nareszcie, a mimo że tak upragnione i zdawna przeczute, uderzyło w nią niespodzianie, jak nagłe, a zbyt silne olśnienie szczęścia. Uczuła naraz, że wszystka krew, zbiega jej do serca, a ręka jej uwięziona w dłoniach Redena zimną była jak lód.

Trwało to kilka sekund.

Reden zatrwożył się z początku, po chwili jednak zrozumiał i drżącym od wzruszenia głosem, począł jej robić wyrzuty, że mogła pozwolić tak długo na dręczącą go niepewność.

— Nie mogłam przecie mówić pierwsza,— szepnęła zaledwie dosłyszalnie.

— Więc naprawdę tylko to? zawołał z radosnym tryumfem, " wypierałaś się nieraz tak go rąco, że w końcu nie śmiałem już wierzyć.

— Wypierałam się przed innymi. Czy myślisz, że byłabym w stanie zaprzeczyć tobie samemu, gdybyś mnie był wcześniej zapytał.

Powiedziawszy to, zarumieniła się nagle, ale jednocześnie, zniknęło między nimi wszelkie zakłopotanie i przymus. Powstali oboje i krążyć zaczęli po szczupłej przestrzeni fabrycznego ogródka, zapominając o wszystkiem, co nie miało związku z tą pierwszą godziną ich radości.

Chwilami patrzyli na siebie, jakby się widząc po raz pierwszy, to znów ogarniało ich ja kieś dziecięce bezbrzeżne zaufanie, konieczność podzielenia się z sobą najlepszymi przebłyskami teraźniejszych i przeszłych wrażeń. Gubili się w najwyszukańszych abstrakcjach, dochodzili do zupełnie powszednich tematów, wynagradzając sobie, długie, długie stracone chwile, w których nie należeli jeszcze do siebie.

— A twoje małżeństwo! — zawołała Ada z nagłym przestrachem, wysuwając rękę z pod jego ramienia.

— Myślałem że wiesz, na jakich warunkach jest zawarte.

— Musi was przecie coś łączyć.

— Wspólny paszport i ściśle określona umowa, umowy tej nie przekroczyliśmy oboje, ani na włos. Ale my teraz weźmiemy ślub, zaraz po przyjeździe, dodał poważnie.

— Weźmiemy ślub, powtórzyła jak echo, w jakimś pięknym starym kościele.

— W najpiękniejszym i najstarszym, który sama wybierzesz.

— I będziemy związani na wieki, to jest ja będę związana, bo ty...

Reden zamknął jej usta pocałunkiem.

Tymczasem słońce podnosiło się coraz to wyżej, przypominając im że czas upływa. Trzeba było przygotować się do drogi i wziąść z sobą potrzebne papiery. Przypomnieli sobie też, że dotąd nie mieli nic w ustach, przeszli więc do mieszkania Redena, gdzie Ada zdjęła z siebie kapelusz i płaszcz podróżny i rozpięła włosy, opuszczając na plecy swój ciężki czarny warkocz.

W szarej, obcisłej sukni, z tym spuszczonym warkoczem i oczyma błyszczącemi szczęściem, wyglądała na bardzo młodą dziewczynę, uśmiechającą się do pierwszej radości życia.

— O! przepraszam, dzisiaj ty jesteś moim gościem. Na życzenie jego usiadła na jedynym fotelu upiększającym gabinet. Reden opowiadać jej zaczął wypadki wczorajszego dnia, przy czem wspomniał nazwisko Wireckiego. Usłyszawszy je, Ada, wzdrygnęła się jak pod ukłóciem żądła. Przypomniała sobie właściwą przyczynę, która ją tu sprowadziła. Oto dziś rano na dworcu, wpadł jej w ręce numer dziennika, zawierający opis wzorajszego zajścia na wiecu, a także przemysłowej narady z cudzoziemcami. Jedno i drugie przedstawione było w świetle zupełnie fałszywem i bardzo niekorzystnem dla Redena. Znając moralną wartość Wireckiego i jego sposób pisania, nie można było wątpić że on sam był autorem artykułu. Przedstawiwszy role zrzucał z siebie zręcznie odpowiedzialność, mszcząc się jednocześnie za wczorajszą kompromitację.

Gorzej jeszcze od tego, zaniepokoiły ją pogłoski o jakiejś wrogiej akcyi, zamierzonej niewiadomo zresztą przez kogo, przeciw wszystkim którzy brali udział w owej naradzie. Rozdawano nawet odezwy w tym duchu i sprzedawano je razem z dziennikiem. Kupiła jedno i drugie i wsunęła do kieszeni, i teraz rozmawiając, czuła pod ręką potwarczy świstek, nie zdecydowała się jednak na pokazanie go Redenowi.

On tymczasem, zmuszony będąc wyjść jesz

---

przedstawicieli władz, którzy znani byli z popełnionych okrucieństw.

Czy te zeznania, tak korzystne dla owych rzekomych twórców „republiki łotyskiej“, uratują oskarżonych?

Niestety, jest to rzeczą bardzo wątpliwą. Trudno bowiem łudzić się co do niezależności sądu wojennego. Musi on odegrać rolę parawanika, który przysłoni zbrodnie ekspedycji karnych i tak sympatycznych rządowi pruskich junkrów z Nadbałtyku. Nie może on przecież stwierdzić, że owa słynna republika łotewska, istniała tylko w fantazji czynowników i baronów, skoro za jej rzekome „utworzenie“ już setki, jeśli nie tysiące ludzi wyprawiono na tamten świat bez sądu i śledztwa...

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 18 września.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Suchy dzień, Józefa z Kopertynu, Justyna i Narcyza; we czwartek Jamiarego z towarzyszami i Konstancyi męczenniczki.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 22, zachód przypada o godzinie 5 minut 48; długość dnia godzin 12 minut 26.

— **Omyłka druku.** W artykule p. t. „Nadużycia ajentów emigracyjnych“ czytać należy w 7 wierszu od końca ,zamiast takich „świadków“: takich „śmiałków“.

— **Klasztor Braci mniejszych OO. Bernardynów** sąsiadujący z Wawelem uległ smutnemu zniszczeniu przez długoletni pobyt w nim wojska. Zwłaszcza okazały refektarz, przytykający do kościoła od strony wschodniej, który obrócony był swego czasu na.. stajnię, dziś daje opłakany widok. Sam klasztor miał przez długie lata administratorów o małej energii, w ciągu lat 60 był w zupełnym zaniedbaniu i chylił się coraz bardziej do upadku. Koniec tej powolnej ruinie położył zasłużony gwardjan OO. Bernardynów ks. Strzemecki.

Restauracja publiskiego Wawelu natchnęła go myślą podniesienia klasztoru z upadku. Usilnemi zabiegami postarał się o usunięcie z klasztoru wojska, a następnie zabrał się energicznie do dzieła odrestaurowania starego budynku. Już kilka miesięcy trwa praca nad gruntownem odnowieniem całego klasztoru we dług planów architekty dra J. Zubrzyckiego.

Zyczeniem jest ks. Strzemeckiego, by klasztor, leżący u stóp majestatycznego Wawelu harmonizował swym zewnętrznym wyglądem z pięknymi architektonicz. liniami Zamku królewskiego. Nawewnątrz powinien klasztor odzyskać dawny styl i piękność. Dla przeprowadzenia tego dzieła, bądź co bądź wymagające go znacznych nakładów potrzeba wydatnej pomocy materjalnej. Klasztor wyjąwszy obszaru na którym się znajduje, nie posiada żadnych realności rentownych, a dochody swoje na skromne utrzymanie Ojców i Braci zakonnych czerpie z ofiar pobożnych, do czego wielce się przyczynia lud śląski. Z oszczędności tych ofiar utrzymuje się kościół i jego aparaty.

Teraz rozpoczął O. Strzemecki ryzykowne dzieło restauracji starego klasztoru bez żadnych zasobów materjalnych, ufny w pomoc nie tylko tych maluczkich, którzy dotąd podtrzymują swym groszem restaurację tej starej pamiątki Krakowa, ale i zamożniejszych osób i gminy Krakowa. Subwencja gminy byłaby tu bardzo wskazaną.

— **Spokojna noc.** Z powodu żydowskiego „Sądnego dnia“ który się rozpoczął wczoraj wieczorem, wszystkie zaś szynki żydowskie były pozamykane. Dla tego też w całem mieście panował najprzykładniejszy spokój i nie było przez całą noc ani jednego aresztowania lub doprowadzenia do policji.

— **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj po południu 31 lat liczący Józef Poroński, wyrobnik zamieszkały przy ul. Poselskiej l. 17. Powodem śmierci atak sercowy.

— **Zaginiony mąż.** We czwartek rano wyszedł z domu Szymon Kłeczek, stróż mieszkający przy ul. Mostowej nr. 8 i dotąd nie wrócił. Pozostawił w domu żonę i dwoje dzieci. Kłeczek ma lat 31, jest wzrostu wysokiego, szatyn z wąsem rudym. Ubrany był w niebieską bluzę i słomkowy ciemny kapelusz. Zdradzał w ostatnim czasie i to coraz częściej lekie pomieszanie zmysłów. Miał widzenia wojen, krwi, czasami popadał w ponure zamyślenie Zrozpaczona żona zgłosiła się do policji w Pod górzu i Krakowie z prośbą o odszukanie go Ponieważ dotychczas Kłeczek nie został odnaleziony, przeto żona pragnie na tej drodze powziąć jakąś o nim wiadomość. Gdyby ktokolwiek zobaczył tego nieszczęśliwego, proszonym jest o odesłanie za pomocą policji.

— **Licytacja ofertowa.** Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę materjałów do oświetlania, czyszczenia i uszczelniania, towarów bławatnych, wyrobów szmuklerskich, powroźniczych, kauczukowych, skórzanych, szczotkarskich, pędzli, szkieł oraz dekstryny i spirytusu denaturowanego na r. 1908. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z d. 1 paźdz. 1907.

— **Wadowice.** (Wybór burmistrza). W cztery tygodnie po śmierci tutejszego burmistrza adwokata Iwańskiego zarządziło Starostwo bezzwłoczny wybór uzupełniający 3 radnych z I Koła i wybór burmistrza. Po zręcznej agitacyi znanych wadowickich macherów wyborczych w dniu 16 bm. o godzinie 6 wieczór dokonać się miał wybór burmistrza na lat 6. Głosowano tajnie. Oddano 30 kartek, z tych 15 na kramarza tutejszego Kluka, 12 na przemysłowca Dworaka, który od 9 lat jest zastępcą burmistrza, 1 na dra Opydę a 2 kartki były próżne. A więc tu na kresach Galicyi beznaro dowa inteligencya a z nią mała cząstka mieszczan, wybiera jedynego w Wadowicach ruskiej narodowości zamieszkałego mieszczanina, które mu w oczy zarzucają i udowodnić się starają, że przesłał do komitetu ukraińców 400 kor.!

---

cze na miasto, troszczył się również o nią i nie chciał zostawić jej samej Postanowił ostatecznie odszukać wesołą narzeczoną Witka i poprosić ją o dotrzymanie towarzystwa Adzie w czasie jego nieobecności. Istotnie w kilkanaście minut potem, wpadła tu Mała, z ogromnym pękiem kwiatów, rozpromieniona i dumna z okazanego sobie zaufania — uściskała po wiele razy Adę i obsypała ją życzeniami.

— Jak to dobrze! jak dobrze, żeście się wreszcie namyślili. — A wielki już był czas na to. Jeżeli dawniej rubaszna wesołość Małej, raziła cokolwiek Adę, jak również niezbyt kulturalne maniery Witka, to dziś przyjęła ją jak siostrę i nie taiła się przed nią ze swem szczęściem. — Czas zbiegł im szybko na oczekiwaniu Redena, który powrócił wreszcie, oznajmiając że wszystko załatwione. Mała postanowiła od prowadzić ich na dworzec, gdzie spotkać się miała z Witkiem którego uprzedziła odpowiednią kartką.

Gdy w pół godziny potem Reden posłał po dorożkę, stróż, któremu dał to zlecenie, powrócił z niczem, donosząc że na ulicy tłum jakiś tak zagrodził drogę, że żadna dorożka przecisnąć się nie może. Obchodzą podobno fabryki i kantory, pewnie i tu przyjdą.

— Cóż to jest, czy to nasi robotnicy?

— O niema tu żadnego z naszych, to jacyś z drugiego końca Warszawy, kto ich zresztą wie czego chcą.

Reden zniecierpliwiony chciał iść sam po dorożkę. Ada i Mała nie puściły go, nie chcąc jakoby zostać same, w istocie bojąc się o niego. Zdecydowano się więc przeczekać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

— W niej także odbyło się widocznie duchowe przemienienie Dawna lekkomyślność zniknęła gdzieś bez śladu, a miejsce jej zajęła jakaś siła wewnętrzna, świadcząca o stanowczem postanowieniu rozpoczęcia na nowo życia. Na czole jej ukazała się pierwsza zmarszczka, rysująca się pionowo między brwiami, co nadawało chwilami pięknej jej twarzy wyraz prawie surowy. Mimo to wszystko i mimo nierozstrzygnięty jeszcze proces Miti, nie straciła Grusza tej swojej młodzieńczej radości życia, które i pierwej stanowiło w niej tak wielki powab. Przycichła tylko trochę, oczy jej złagodniały, chociaż i teraz błyskawnich niekiedy złowieczczy ogieniek, przypominający dawne płomienie. Działo się to wtedy, gdy kto wspomniał przy niej imię Katarzyny Iwanownej. Zazdrosna była straszno o Katię, bredziła o niej nawet w gorączce. Nie było do tego przecież żadnej przyczyny, bo Katarzyna trzymała się z daleka i nie odwiedziła ani razu Miti w więzieniu, mimo, że miała do tego sposobność. Alosza zato okazywała Gruszeńka zupełne zaufanie i co chwila zasięgała jego rady.

— Wszedłszy do niej Alosza zastał u niej Maksymowa, który od przyjazdu z Mókroje, zagościł już na stałe w jej domu. Starowina leżał na wpół na ceratowej kanapie, obok niego na stole rozrzucone były karty, widocznie zabawiali się oboje z Gruszą grą w durnia.

— Bezdomny starowina nie miał w istocie kątka, gdzieby się mógł przytulić. Przyznał się do tego Gruszy, dodając, że dotychczasowy jego dobroczyńca Kałganow, powiedział mu otwarcie, że dłużej go u siebie trzymać nie będzie i dał na pożegnanie 5 rubli.

— No! to Bóg z tobą, zostawaj u mnie, powiedziała mu Grusza, a po tem zapomniała prawie o nim. Mimo to sługi pamiętały o Maksymowie, nawet w czasie choroby Gruszy, podawały mu jedzenie i słały pościel na tej samej ceratowej kanapie, która była stałą jego rezydencją. Powróciwszy do zdrowia Gruszenka zaczęła codzień odwiedzać Mitię w jego więzieniu, powróciwszy zaś słuchała paplaniny Maksymowa, ot tak, żeby smutek zabić. Przekonała się, że stary ma duży zapas ciekawych a zwłaszcza zabawnych historjek, i z czasem tak przywykła do niego, że stał się jej prawie niezbędny. Prócz niego i Aloszy nie przyjmowała nikogo. Stary jej kupiec Samsonow zachorował poważnie, a czując bliski swój koniec otoczył się rodziną i zakazał jej nawet Gruszy przychodzić do siebie. Kazał jej powiedzieć, że życzy jej długiego i wesołego życia, i żeby o nim całkiem zapomniała. Mimo to Grusza posyłała co dnia, dowiadywać się o jego zdrowie

— Obaczywszy wchodzącego Aloszę rzuciła karty i skoczyła na jego spotkanie.

— Ach jak to dobrze, że wreszcie przyszedłeś.

Alosza miły, a Maksymuszka straszył mnie, wciąż że już dziś wcale nie przyjdziesz — siadajże proszę — możę się kawy napijesz?

— I owszem bom się porządnie wygłodził. —

— Fenia! słyszysz kawy podawaj prędzej i pierożki — a tylko żeby gorące.

— Wiesz Aloszka co było z tymi pierożkami? Upiekłam dziś, i zaniosłam jemu do więzienia, a czy uwierzysz przyjąć nie chciał i do ust nie wziął, jeden na podłogę rzucił i

Gdy jednak do absolutnej większości brakło panu Klukowi jednego głosu, rozsądniejsi z radnych, zdekompletowali radę, a ponowny wybór nastąpi do 8 dni.

Jakże nisko mieszczaństwo wadowickie upadło, że w starem, rdzennie polskiem mieście nie może z pośród siebie ani jednego Polaka postawić, któryby mógł z Rusinem współzawodniczyć. Boć na inspektora policyi tutejszej wybrano Rusina, zastępcą jego Rusin, sekretarz Rusin, kancelista i weterynarz Rusin, a gdy będzie burmistrz Rusin i tak dalej i dalej, to wnet i cerkiewkę w Wadowicach mieć będziemy.

— **Horodenka.** (W obronie prawdy.) Osławiony „Monitor" umieścił w Nr. 37 artykuł pod tytułem „Kacyk w todze sędziego, depcący prawa", w którym anonimowy autor, widocznie dobrze obznajmiony ze sprawami sądowemi i mający dostęp do protokółu podawczego, co wynika z dokładnego podawania dat, liczb i nomenklatur aktów, napadł zupełnie niesłusznie i niesprawiedliwie na naczelnika tutejszego sądu p. Marcina Kaliszczaka, znanego ze swej sprawiedliwości i wyrozumiałości, zarzucając mu, iż wpadł do domu niejakiego Flastera i przyaresztował go, odprowadził do sądu i zamknął w areszcie na 27 godzin. nie podając przyczyny aresztowania. Jako bezstronny obserwator i naoczny świadek mogę podać parę słów o tem całem zajściu.

Zajście wywołał F. który napadł dnia 24 sierpnia w sobotę na swego sąsiada nieznanego mi nazwiska i bił go niemiłosiernie, w skutek czego powstało ogromne zbiegowisko tamujące nietylko ruch uliczny, lecz zagrażające przenie sieniem się ekscesów na ulicę. Nie pomogły perswazye zgromadzonych, F. rzucał się jak furya na swego przeciwnika i zaczął go bić drągiem, co widząc p. Kaliszczak uważał za stosowne wezwać F. do zaprzestania całej awantury, a gdy perswazye a nawet groźby nie pomogły, zawezwano żandarmeryę, która tłum zebrany rozproszyła, a winnego aresztowała.

Sprawa zakłócenia porządku publicznego i aresztowania F. będzie przedmiotem rozprawy sądowej, na podstawie doniesienia Zwierzchn. gminnej, F. zaś ze swej strony wniósł skargę do Prokuratoryi w Kołomyi z powodu zbrodni z par. 93.

Zajście całe, a szczególnie opisanie tegoż w „Monitorze", oburzyło ogół inteligencyi miejscowej solidaryzującej się w zupełności z postępowaniem p. Kaliszczaka. „Monitor" zaś mógł zaczerpnąć potrzebnych informacyi tylko od funkcyonaryuszy sądowych, przeciwko którym powinno zostać wdrożonem śledztwo za narusze nie tajemnicy sądowej.

— **Wiec oświatowy na kresach.** Ruchliwa sekcja koła Pań T. S. L. za inicjatywą p. M. Siedleckiej przy współdziale delegatów Związku Pracy narodowej pp. Michała Magiery i Janusza Dymka oraz delegatów młodzieży akademickiej ze Związku miejscowego komitetu, urządziło w dniu 15 b. m. w Oświęcimiu wiec w sprawie oświaty i obrony kresów.

Na obszerny program złożyły się przemowy przewodniczących pp. Kulczyckiego i Rzeszótki, utwory poetyckie „Nie dajmy się" Urchlickiego i „Pobudka" A. Asnyka wygłoszone z przejęciem i werwą przez adwokata p. R. B., dalej odczyt o związkach etycznych p. Witkowskiego, odczyt o stanowisku kobiety jako Polki w życiu społecznem i narodowem p. Michała Magiery, oraz patrjotyczne przemówienie p. Janusza Dymki o potrzebie oświaty, miłowaniu ziemi ojczystej i sprawach Macierzy śląskiej, jako ostoi polskości na kresach, jej zasługach a zarazem trudnem położeniu dla braku funduszów wobec silnej agitacji przeciwko jej dążeniom i celom ze strony Niemców, — i w gorących słowach wzywał rodaków o przychodzenie Macierzy z materjalną pomocą przez zbieranie składek na dar Grunwaldu i kupno lasów na budowę bursy cieszyńskiej.

Po odczytach i przemowach wywiązała się dyskusja, w której poruszono bardzo wiele żywotnych kwestji, i w której zabierali głos delegaci i delegatki ze Śląska i miejscowej kolonii.

Uchwaleniem szeregu rezolucji i odśpiewaniu narodowych i eleuterycznych pieśni przez chór śląski, zakończono tę piękną i podniosłą uroczystość, która na długi czas miłe pozosta wi wspomnienia wśród tutejszych mieszkańców i przyczyni się do większego rozbudzenia umysłowego życia a zarazem pobudzi do większej energii na polu pracy narodowej. Dodać wypada, że wszystkie przemowy odznaczały się niezwykłą serdecznością i podniosłym patrjotycznym nastrojem i wywołały głębokie wrażenie na tłumnie zebranych słuchaczach. Wiec wzbudził ogromne zainteresowanie wśrod tutejszej polskiej ludności, która bez względu na polityczne przekonania tłumnie w nim wzięła udział. Na koniec wyrażono życzenie, by tego rodzaju wiece, przyczyniające się do rozbudzenia narodowego życia, a zarazem dążące do skupienia i zjednoczenia wszystkich miłujących kraj obywateli pod sztandarem narodowym i religijnym odbywały się jak najczęściej w całym kraju.

Uchwalono następujące rezolucje:

1.) Bronić ziemi i praw naszych przyrodzonych.

2.) Szerzyć miłość ojczyzny i poznawać dzieje Polski.

3.) Brać udział w każdej pracy narodowej i nie ustawać w podjętych usiłowanich, lecz pracować cierpliwie i wytrwale.

4.) Szerzyć prawdziwą oświatę przez zakładanie szkół i czytelń.

5.) Prenumerować pisma i gazety uczciwe.

6.) Dzieciom bezwarunkowo trunków nie dawać.

— **Pocztowi urzędnicy ruchu u ministra handlu.** Onegdaj przyjął minister handlu Dr. Forzt deputację Związku urzędników pocztowych, która mu wręczyła memorjał z prośbą o wprowadzenie w życie norm pensjonowania urzędników na zasadzie ustawy z dnia 19 lutego 1907 r.

W memorjale podniesiono, że między młodszymi zwłaszcza urzędnikami, coraz wyraźniej występują objawy niezadowolenia wobec zawiedzionych nadziei, związanych z tą ustawą na szybszy niż dotychczas awans. Dla tego pocztowi urzędnicy ruchu zwracają się do ministra z prośbą o pensjonowanie tych starszych kolegów, którzy już wysłużyli 35 lat

---

nogą rozdeptał.

Zostawiłam dozorcy, żeby mu wieczorem podał i powiedziałam, że jeśli ich dziś nie zje, to znaczy że mu nic nie potrzeba, bo się tylko złością swoją i jadem żywi. Takem i odeszła.

— Czy uwierzysz że ile razy przyjdę to się zawsze pokłócimy.

— O cóż wam dziś poszło?

— Wyobraź sobie zazdrosny jest i o kogo? o mego pierwszego „Ty jego powiada znowu trzymasz" ciągle, ciągle, robi mi sceny. Nawet o Samsonowa.

— Przecież wiedział o wszystkiem.

— Ależ wiedział naturalnie, a dziś raptem łajać mnie zaczął. Wstyd powtarzać co gadał. Dureń! — Rakitka tam u niego siedzi, może on go buntuje.

— Kocha cię bardzo i dlatego zazdrosny, a teraz jeszcze rozdrażniony.

— Jak niema być rozdrażniony, kiedy jutro sąd.

— Dlatego też poszłam do niego, chciałam mu jakie słowo jeszcze od siebie powiedzieć. Mnie samej strasznie pomyśleć co jutro będzie. A on zamiast o tem, sceny mi robi, o tamtego. O jednego Maksymuszkę nie jest zazdrosny.

— Moja żona była o mnie bardzo zazdrosna, ujął się za sobą Maksymow.

— Także gadanie! Ktoby tam o ciebie zazdrościł.

— Ależ tak, bardzo była zazdrosna o każdą pokojówkę.

— Cicho bądź Maksymuszka! głupstwa nie pleć, nie do śmiechu mnie teraz. A na pierożki mi oczu nie wytrzeszczaj, boś chory i zaszkodziłyby ci znów.

— Szpital z mojego domu robi! jeszcze jego doglądaj, rozśmiała się do Aloszy.

— Ja wiem że niewart jestem waszej dodobroci lepiej byście opiekowali się kimś potrzebniejszym odemnie, chlipał żałośnie Maksymow.

— E! Zkąd tam można wiedzieć kto po trzebniejszy? A czy wiesz ? dodała zwracając się do Aloszy, że i ten mój dawny. siedzi tu w mieście i rozchorował się, więc poszłam go raz odwiedzić i przyznałam się dotego Miti. O to się tak rozgniewał. Ot i w tej chwili przyszła służąca od tamtego prosić o pieniądze, wciąż odemnie pożycza, ale bo rzeczywiście bieda u niego więc daję.

A Mitia o to zazdrosny „Ty mówi umyślnie tak robisz". Zabiegłam tam raz po drodze, idąc do Miti — a tam ten zaczął mi na gitarze grać i piosnki śpiewać myśląc że znowu się rozczulę.

Opowiedziałam to Miti dla śmiechu a on jak łajać zacznie. Kiedy tak, to umyślnie pierożków poślę memu pierwszemu.

Fenia daj służącej trzy ruble i dziesięć pierożków w papier zawiń dla tego pana. A ty Alosza opowiedz Miti, że posłałam tamtemu pierożki.

— Za nic w świecie mu tego nie powiem uśmiechnął się Alosza.

— Ech! ty myślisz że on naprawdę o mnie taki zazdrosny, gdzie tam, jemu to wszystko jedno mówiła Grusza z goryczą. Umyślnie udaje. —

— Jak to umyślnie? zdziwił się Alosza.

—! E! głupi ty Aloszka nic nie rozumiesz.

Myślisz że gniewałabym się na niego o to że jestem taka. Ale to wszystko udaje, bo sam winien. Przecież ślepa nie jestem i widzę. —

Przychodzę dziś do niego, a on mi o Kati gada. Ze taka i taka. Ze mu doktora z Moskwy wypisała i adwokata najlepszego żeby go niby bronić. W oczy mi ją chwalił bezwstydnik!

A teraz na mnie chce zwalić winę, żeby sobie mógł z Katią pozwolić. Ot co! umyślnie zazdrosnego udaje, umyślnię mówię — tylko że ja. . . . — —

Nieskończyła i rozpłakała się głośno.

— On nie kocha Katarzyny Iwanówny, za przeczył stanowczo Alosza.

— No już ja sama osądzę kocha czy nie kocha, zapowiedziała groźnie Grusza. I Alosza aż zdziwił się, widząc jak w jednej chwili zmieniła się jej twarz, wyrazem głuchej złości — która zupełnie skaziła jej urodę.

— Ale dość już tych głupstw! rzekła po chwili.

Nie po to cię wezwałam. Jutro sąd. Co będzie co? Przecież to lokaj zabił — Smerdiakow. —

A nikt się o to nie troszczy, nikt nie zapytał.

Pójdź sam do adwokata Alosza — opowiedz mu.

Smerdakowa badali i to bardzo ściśle! do szli jednak do przekonania że to nie on — On zresztą chory teraz — naprawdę chory.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i przekroczyli 60 rok życia, zwłaszcza, że na ten cel ogół urzędników ponosi ciężary ze swych szczupłych dochodów, bez żadnej dotychczas kompensaty.

Minister przyjął deputację bardzo życzliwie, obiecując w granicach możliwości uwzględnić przedłożoną sobie prośbę.

— **Hr. Zamojski i bandyta.** Pisma warszawskie donoszą: Gdy hr. Tomasz Zamojski jechał karetką hotelową na dworzec, na zjeździe w pobliżu mostu, do karetki przyskoczyło 2 ludzi, którzy usiłowali zabrać z imperiału kufry. Wówczas hr. Zamojski wybił szybę w oknie karety i usiłował zepchnąć napastnika. W tym czasie na drugim stopniu ukazał się bandyta, w którego rękach błysnął jakiś przedmiot. Wtedy hr. Zamojski dał strzał, który przeszył serce bandyty.

Do zwłok zabitego przyskoczył jego wspólnik i nim zdołano się zorjentować, zabrał błyszczącą w ręku zabitego broń oraz paszport z kieszeni.

Na odgłos strzału nadbiegł patrol wojskowy, który zaprowadził hr. Zamojskiego do kancelarji cyrkułu I, gdzie spisano protokół, poczem wypuszczono hr. Tomasza Zamojskiego na wolność.

— **Napad bandytów na dwór.** Pisma warszawskie donoszą o napadzie na dwór pod Zamościem. W majątku Krzywostok, w chwili gdy właściciel p. Krzemiński wydawał dyspozycję co do robót gospodarczych na jutro, usłyszał hałas i krzyki w sąsiednich pokojach. Zaledwie otworzył drzwi, stanął przed nim jeden z bandytów i zmierzył z rewolweru. Pan K. cofnął się, odwrócił i zaczął uciekać. Bandyta strzelił za nim i zranił go w plecy. Mimo to p. K. zdołał wybiedz do ogrodu i tam się ukryć.

Wówczas bandyci zwrócili się do pani Krzemińskiej, żądając wydania im kluczy od kasy. Przytomna kobieta odpowiedziała, że klucze ma jej mąż, który bawi obecnie w mieście, zraniony zaś przez nich jest tylko oficjalistą dworskim.

Bandyci zabrali się wówczas do rozbijania kasy, lecz, mimo mozolnych usiłowań, nie mogli nic poradzić i po godzinie odeszli, kierując się do poblizkiego lasu, przez nikogo nie ścigani, gdyż służba domowa pochowała się po kątach.

Stan p. Krzemińskiego jest dość ciężki gdyż kuli dotychczas nie wyjęto.

10 wyroków śmmierci. Z Warszawy donoszą: Po czterodniowych rozprawach sądu wojennego, zapadł wczoraj wyrok w procesie starachowickiego komitetu P. P. S.

Przed sądem stanęło 24 osób, wśród nich dr Ignacy Daum z żoną, oskarżonych o należenie do starachowickiego komitetu P. P. S., który — według aktu oskarżenia — postawił sobie za cel obalenie istniejącego ustroju państwowego i oderwanie od Rosji Królestwa i w tym celu zbierał składki, kupował broń, organizował „bojówki“ i t. p. Oprócz tego akt oskarżenia zarzucał niektórym z oskarżonych: dokonywanie samosądów i wywłaszczenie na cele komitetu.

Proces rozpoczął się w piątek a skończył się wczoraj Dziesięciu oskarżonych skazano na śmierć, dwóch oskarżonych jako nieletnich, na 8 lat ciężkich robót, resztę uwolniono.

Na śmierć skazani zostali: Władysław Ostrowski, Antoni Słupski, Feliks Głowacz, Mikołaj Szlezinger, Jan i Ignacy Bonaczewscy, Aleksander Zmijewski, Jan i Teofil Dąbrowscy, oraz Henryk Zarzecki.

Na 8 lat ciężkich robót skazani zostali: Jan Kaczmarski i Stanisław Iżecki.

Uwolniono resztę oskarżonych, wśród nich dra Dauma i jego żonę.

Zaznaczyć należy, że sąd uznał za dowiedzione jedynie należenie do P. P. S. i samosąd nad złodziejami. Sąd postanowił przedstawić generał-gubernatorowi okoliczności łagodzące.

Pomnik cara Aleksandra II. Z Plewny donoszą: Po odsłonięciu wystawionych tu pomników ks. Ferdynand i wielki ks. Włodzimierz Aleksandrowicz odbyli rewię wojsk. Ks. Ferdynand wygłosił mowę, po której zamianował wielkiego księcia szefem jednego z pułków bułgarskich.

Eksplozya na okręcie wojennym. Biuro Reutera donosi z Tokio: Podczas ćwiczeń na japońskim okręcie wojennym „Kaszima“ eksplodował nabój, przyczem 40 oficerów i marynarzy zginęło lub odniosło rany.

Z Tokio donosi Biuro Reutera: Na okręcie „Kashima“ zginęło 5 oficerów, 22 marynarzy, a 2 oficerów i 6 marynarzy odniosło ciężkie rany.

— **Katakomby w Lizbonie siedliskiem morderców.** Policja lizbońska odkryła na jednem z przedmieść stolicy małe katakomby w pobliżu starego rzymskiego wodociągu, w których znaleziono zepsute już zwłoki ośmiu ludzi oraz wielką kupę ludzkich kości: odkrycie to rozwiązało zagadkę tajemniczego zniknięcia licznych mieszkańców Lizbony, nad którego rozwiązaniem daremnie trudziła się miejscowa policja. Obecnie znalazły się dowody, że katakomby te służyły za główne schronienie całej bandy morderców, która po obrabowaniu swych ofiar mordowała je, a ciała ukrywała w podziemiach. Przesłuchanie zaaresztowanych dowodzi, że odkrycie to należy do najcięższych spraw kryminalnych obecnej doby.

— **Wóz Drzymały w Bawarji.** „Kulturę pruską“ wystawił na widok publiczny w swej ekspedycji dziennik bawarski, wychodzący w Monachium, „Bayerisches Vaterland“. Jest to pocztówka, drukowana w drukarni „Dziennika Kujawskiego, a przedstawiająca najnowszy pomnik „kultury pruskiej“ — wóz Drzymały. Ów obrazek tak objaśnia „Bayer. Vaterland“: „Wóz cygański, w którym mieszka włościanin polski, ponieważ mu pruska biurokratyczna ciasnota umysłu odmówiła zezwolenia na pobudowanie domu mieszkalnego na własnym gruncie na mocy § 13 ustawy osadniczej z 1804 roku“.

Podobno wystawne okno ekspedycji „Bayer. Vaterl.“ jest wciąż oblężone.

Kronika artystyczna

Z ruchu koncertowego. Niezmiernie interesującą znajomość artystyczną ma zawrzeć Kraków z końcem bm.

Nazwisko p. Szumowskiej - Adamowskiej mające już znaczny rozgłos i wielki kredyt artystyczny w Ameryce, u nas, po za kołami fachowymi, mniej jest znanem.

Powodem tego jest okoliczność, że znakomita nasza rodaczka, związana obowiązkami profesorskimi ze słynnem konserwatorjum w Bostonie, rzadko może wydostać się do Starego świata i od dłuższego czasu w Europie nie grała.

Wskutek tego w zapomnienie mogły pojść wielkie tryumfy, jakie odnosiła w swoim czasie w Warszawie, później w Paryżu i w Londynie.

Z okazji krakowskiego występu pianistki na czasie będzie zacytowanie opinji, jaką ona ma u krytyki amerykańskiej. Bostoński „Advertiser“ tak pisał po tegorocznym majowym koncercie p. Adamowskiej: „P. S. A. jest niepospolitą i zachwycającą pianistką, mającą nietylko wiele najlepszych zalet swego mistrza Paderewskiego, ale ponadto wybitną indywidualność własną i wielki wdzięk osobisty.

Każdym swoim występem wywołuje też to samo zajęcie, jakie towarzyszy wszędzie genialnemu Polakowi. Żadna z pianistek, które dotąd u nas grały, nawet Essipoff, nie dorównywa jej siłą, finezją, delikatnością tonu i uczuciem w grze“.

W tym tonie wyrażały się o naszej rodaczce wszystkie bez wyjątku dzienniki amerykańskie.

Dom elektryczny.

II.

W ten sposób ciągnął się cały obiad. Jak na skinienie czarodziejskiej laski, zjawiały się na ogrzanych tacach półmiski, zmieniały talerze, nadbiegały butelki, kosze z chlebem, owocami i ciastkami. Gdy temperatura w sali doszła do 22 stopni, wentylator umieszczony pod stołem, przyniósł nam chłodny powiew, który w jednej chwili odświeżył duszną atmosferę.

Zachwycony i zdumiony poprosiłem gospodarza, by zechciał pokazać nam resztę mieszkania. Uprzejmy amfitrjon, ulegając prośbie, sprowadził mnie najprzód do kuchni. Na ścianach spostrzegliśmy przyrządy wszelkich form: rondle, patelnie, garnuszki, rynki są zrobione z aluminium w stylu „moderne“. Piecyk do pieczenia wypełniony jest lampkami elektrycznemi, przy świetle których piekło się to złociste kurcze, które przed chwilą tak nam smakowało. Gdy już jest gotowe, światło gaśnie automatycznie i rozlega się dzwonek, oznajmiający, że kurcze można podawać.

Jajka na miękko gotują się bez wody, na promieniach świetlnych.

Przygotowanie sosu majonezowego wymaga 3-ch minut pracy; gdy ta jest ukończona, motor zatrzymuje się i znów rozlega się dzwonek.

W rogu kuchni na ruchomym blacie marmurowym spoczywają przyrządy kuchenne, jak: tasak, centryfuga, przyrząd do ciast, kremów, sosów, do czyszczenia noży. Wszystko to porusza elektryczność w przeciągu 60 sekund zmywa naczynia z pięćdziesięciu nakryć.

Na środku kuchni stoi długi stół z koszto wnym aparatem, wnoszącym półmiski do jadalni, położonej tuż po nad nim. Odbywa się automatycznie; dość przesunąć rączkę na „w górę“ i aparat stawia półmisek na stole; przesuwamy na „na dół“, półmisek w jednej chwili opuszcza się z powrotem do kuchni.

Obok znajduje się aparat, otwierający bramę i drzwi wchodowe, oraz mikrofon, przy pomocy którego mój gospodarz przemawiał do mnie, nie będąc widzianym.

Bronzowa głowa odgrywa rolę odźwiernego; jedna z powiek nosi napis „wejście“, druga—„służba“ na ustach jest napisane „listy“. Jeżeli ktoś zadzwoni do bramy, powieka, nosząca odpowiedni napis, zachodzi bielmem, jeżeli listonosz wrzuci pocztę do skrzynki, z ust wysuwa się język, głoszący „poczta“. Co się tyczy mikrofonu, to zaopatrzony jest on w przyrząd, za pomocą którego można dowolnie zmieniać głos, co pozwala samemu gospodarzowi powiedzieć niepożądanemu gościowi, że „państwa niema w domu“.

Przy każdych drzwiach umieszczono aparaty alarmujące, na wypadek pożaru lub złodziei.

Elektryczność odgrywa również olbrzymią rolę w pokoju sypialnym, gdzie otwiera okiennice i podnosi rolety bez współdziału służby; na nóżce, przy zamkniętych drzwiach, również do sypialni wsuwa się taca ze śniadaniem, lub z gazetami, jak również ogrzewa się łóżko za pomocą elektrycznej ogrzewaczki.

Elektryczność panuje również w pralni. Tu. taj pierze się w przeciągu godziny 100 sztuk bielizny; schnie w 20 minutach, a po dwuch godzinach bielizna jest już nawet uprasowana.

Gdy powróciliśmy ze swego przeglądu do salonu, gospodarz oznajmił nam, że wszystkie te cuda są dopiero początkiem i zamierza on w dalszym ciągu ujarzmiać elektryczność i sił jej używać ku swej wygodzie.

Obecnie pracuje nad udoskonaleniem świa tła elektrycznego tak, by rośliny mogły przy niem żyć i rozwijać się normalnie.

Rokowania ugodowe.

Wczoraj toczyły się w Wiedniu przez cały dzień obrady ministrów austrjackich i węgierskich w sprawie ugody, a głównie w kwestji kwoty i wspólności bankowej.

Rokowania spełzły na niczem. Ministrowie węgierscy odjechali do Budapesztu. Następne zebranie odbędzie się w Budapeszcie, dopiero w połowie października. Cała prasa wiedeńska i budapeszteńska uważa położenie za bardzo poważne i nie widzi drogi do porozumienia.

Węgierscy ministrowie odrzucili stanowczo podwyższenie kwoty bez większej kompensaty, mającej wartość ekonomiczną.

Między innemi żądają oni, by cesarz w razie podwyższenia kwoty węgierskiej mieszkał przez pół roku w Budapeszcie. Również nie chcą zgodzić się na równe wydatki na flotę ponieważ wybrzeże węgierskie, potrzebujące obrony jest w porownaniu z austrjackiem znacznie mniejsze.

Przebieg wczorajszych rokowań był następujący: Przed południem odbyła się konferencja austrjackich ministrów pod przewodnictwem bar. Becka. Przybył do Wiednia również węgierski minister spraw wewnętrznych Andrassy i z członkami węgierskiego gabinetu odbył kilkugodzinną konferencję. Dr. Wekerle o godz. 11 przed południem był przyjęty na specjalnej audjencji przez cesarza trwającej do godz. 12 w południe, poczem konferował z węgierskimi ministrami, a następnie udał się z nimi do prezydjum gabinetu, gdzie o godz. wpół do 1 po południu rozpoczęła się wspólna konferencja ministerjalna. Wzięli w niej także udział Apponyi, Andrassy i Tichy. W ciągu przedpołudnia ułożono w ministerstwie rolnictwa ostateczny tekst, dotyczący kwestji weterynarskiej, a w ministerstwach handlu i kolei obradowano nad sprawą koleji Koszyce-Bogumin.

Rząd austryacki obstaje dotąd na swem stanowisku i jako warunek ugody stawia podwyższenie kwoty węgierskiej i wspólności bankową. Gdyby nie udało się doprowadzić do porozumienia, wtedy rząd austryacki przedłoży parlamentowi odpowiednie wnioski, umożliwiające samodzielność ekonomiczną Austryi.

„Pesti Hirlap“ pisze, że rząd węgierski mógłby się zgodzić na podwyższenie kwoty pod następującemi warunkami: aby podwyższenie kwoty było nieznaczne, by Węgry otrzymały kompensaty ekonomiczne, aby podwyższenie nastąpiło od r. 1911.

Telegramy.

Sejmy krajowe.

Sejm czeski.

Praga. Pod przewodnictwem marszałka odbyła się wczoraj konferencja przewódców wszystkich klubów sejmowych w sprawie ustalenia porządku dziennego obrad sejmu. Poseł Skarda imieniem stronnictwa czeskiego zażądał zwołania komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. „Deutsch Nation. Korrespondenz“ otrzymuje informacje, które rzucają pewne świa tło na zamiary Niemców co do reformy wyborczej do sejmu czeskiago. Przedewszyskiem stwierdza wspomniana korespondencja, że o powszechnym równem głosowaniu do sejmu ani mowy być nie może. Na taki eksperyment nigdy nie zgodzi się większość. Niemcy zdecy dowani są oprzeć się i nadal na reprezentacje interesów i tylko rozszerzyć prawo wybor cze. Wprowadzenie piątej kurji również nie liczy wielu przyjaciół, zapewne więc nastąpi kompromis w ten sposób, że pewna ilość mandatów pozostawiona będzie tym, którzy dotąd prawa wyborczego nie mają przy równoczesnym zatrzymaniu reprezentacji klasowej.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. W sejmie dolno-austjackim pos. Kolisko i tow. przedłożyli wniosek, w którym, wskazując na wypadki ospy w Wiedniu wzywają rząd do przedłożenia w Radzie państwa projekt ustawy zaprowadzającego obowiązkowe szczepienie.

Sejm salcburski.

Salcburg. Sejm wybrał specjalną komisję, celem uchwalenia sposobu obchodu 60 letniej rocznicy panowania monarchy.

Sejm styryjski.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się dłuższa dyskusja w sprawie przekazania budżetu komisji skarbowej. Socjalistyczny poseł Resel sprzeciwił się temu i żądał, by sejm przed rozwiązaniem jeszcze się zebrał. Stronnictwo mowcy postara się o to, aby przed załatwieniem reformy wyborczej nie uchwalano budżetu. Wkońcu budżet przekazano komisji.

Wybór w Czechah.

Praga. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa w Król. Winohradach na oddanych 3109 głosów kandydat narodowo-socjalistycznej partji b. poseł Choc otrzymał 1433 głosów, kandydat zjednoczonych stronnictw czeskich b. poseł Karbus 1105 gł., kandydat socjalistyczny Skrzlak 544 gł. Odbędzie się wybór ściślejszy między Cho cem i Karbusem.

Międzynarodowy kongres górników.

Salzburg. Międzynarodowy kongres górników przyjął wczoraj po dłuższej dyskusyi następujące wnioski w sprawie skrócenia czasu pracy: 1) (Wniosek Anglii). Kongres wyraża zapatrywania, że obecnie nadszedł czas do poczynienia większych postępów celem osiągnięcia w górnictwie 8 godzinnego dnia pracy (łącznie z wjazdem i wyjazdem).Kongres zobowiązuje się wytężyć wszystkie swe siły, aby kwestyę tę poruszyć energicznie w parlamentach narodów reprezentowanych na kongresie, aby 8 godzinny dzień pracy (łącznie z wjazdem i wyjazdem) stał się ustawą. 2) ‚Wniosek Belgii i Francyi). Dzień pracy w górnictwie nie może przekraczać 8 godzin a i te muszą być jeszcze zredukowane tam, gdzie wchodzą w grę piorunujące gazy, wysoka temperatura lub wilgoć. 3) (Wniosek Niemiec i Austryi). Przez ustawy krajowe należy czas szychty ograniczyć najwyżej do 8 godzin dla wszystkich robotników w przemyśle górniczym. W podziemnych zakładach, gdzie robotnicy pracują wśród wysokiej temperatury, może być dozwoloną najwyżej 6 godzinna szychta.

Żywą dyskusję wywołała rezolucja austrjackich delegatów, zalecająca, aby kongres nie dopuszczał na przyszłość do obrad delegatów or ganizacyi separatystycznych. Sprawę tę w ten sposób załatwiono, że rezolucyę przekazano międzynarodowemu komitetowi, który ma na następnym kongresie zdać sprawę, czy organizacye separatystyczne mają być zapraszane czy nie. Dotyczące organizacye separatystyczne są następujące: 1) Związek chrześcijańskich górników. 2) Polskie zjednoczenie zawodowe i 3) Stowarzyszenie niemieckich górników kierunku Hirsch-Dunker. — Wszystkie należą do delegacyi niemieckiej. Zastępcy pierwszego i trzeciego stowarzyszenia oświadczyli, że w razie przyjęcia rezolucyi, natychmiast kongres opuszczą.

Morderstwo.

Zurych. W zamku Guettingen zamordowano i ograbiono właściciela zamku Raetzera. Policja ujęła wkrótce morderców w osobach dentysty zurychskiego, Meiera i jego kochanki. Złoczyńcy dostali się do zamku pod pretekstem obejrzenia go, w celu kupna.

Bandytyzm w Rosji.

Petersburg. Na Czarnem Morzu uwięziono na parowcu „Aleksiejew“ dwudziestu bandytów przebranych za wojskowych, którzy wsiedli na okręt do I klasy celem złupienia okrętu.

Zjazd pastorów.

Moskwa. Dnia 29 b. m. odbędzie się tu po raz pierwszy dozwolony przez władze synodalny zjazd protestanckich pastorów z całego państwa.

Z Marokka.

Paryż. Generał Drude telegrafuje pod datą wczorajszą: delegaci szczepów objawiają skłonność przyjęcia następujących warunków: Zakaz noszenia broni w obrębie 12 klm. od Casablanki. Na wypadek ponownych rozruchów antieuropejskich, szczepy mają być rozbrojone. Wydanie sprawców mordów, popełnionych dnia 30 lipca br. Wydanie przywódcy jednego ze szczepów, który był głównym spraw cą ostatnich rozruchów. Przemytnicy broni ma ją być uważani za jeńców wojennych. Każdy szczep ma dostawić jednego zakładnika. W spra wie odszkodowania wojennego mają się odbyć rokowania między Francyą i Marokiem.

Delegaci szczepów zażądali terminu do czwartku, w którym to dniu zawiadomią, czy szczepy warunki te przyjmują.

Zaburzenia w Chinach

Hongkong. Z różnych okolic prowincji Kwangsi donoszą o wybuchu powstania. Powstańcy używają sztandarów z napisem: „Urzędnicy znieważają lud do buntu“.

Hongkong. Koło miasta Linszan w prowincji Kwantung przyszło do starcia między wojskami cesarkiemi a powstańcami. Bitwa trwała 12 godzin. Wojsko cesarskie wypędziło powstańców z miasta i zajęło je. Powstańcy zniszczyli telegraf.

Nadesłane.

Ceny targowe z dnia 16 września 1907.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	—·—	do	—·—
„ czerwona i żółta	„	—·—	„	—·—
„ węgierska	„	—·—	„	—·—
Żyto krajowe	„	—·—	„	—·—
„ węgierskie	„	—·—	„	—·—
Jęczmień na krupy	„	—·—	„	—·—
„ browarny	„	—	„	—
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	—·—	„	—·—
Proso	„	—	„	
Jagły	„	—·—	„	—·—
Tatarka	„	—·—	„	—·—
Kukurydza	„	—·—	„	—·—
Groch	„	—·—	„	—·—
Fasola	„	—·—	„	—·—
Wyka	„	—·—	„	—·—
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica		—·—	„	—·—
Słoma		5·20	„	6·—
Siano	„	7·60	„	9·20
Koniczyna pastewna	„	9·60	„	11·20
Ziemniaki	„	4.60	„	6·—
Jaja	kopę	3·20	„	3·80
Masło	1 kg.	2·—	„	2.20
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		210—

—ooooooo()()ooooooo—

Dom Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie ul. Karmelicka l. 26.

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godzinach od 10—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu.

Biuro sekretaryatu, biblioteka i czytelnia otwarte w dni powszednie od godz. 11—1 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu.

Zgłoszenia ustne o mieszkania stałe, przysługujące tylko nauczycielkom prywatnym i szkół publicznych, przyjmuje zarządczyni domu p. Julia Keycha w godzinach od 3—4 popołudniu w dni powszednie.

Zgłoszenia o mieszkanie, w którem znajdą pomieszczenie **nauczycielki zamiejscowe,** przyjeżdżające dla zdawania egzaminów lub dla załatwienia innych spraw, oraz nauczycielki prywatne, zostające chwilowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwalibóg, która prowadzi również biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespondencye.

Biuro umieszczeń pośredniczy także w wyszukiwaniu lekcyj pryw.

Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecznych w biurze sekretarki p. Emilii Stypkowskiej w godzinach od 11—1 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu.

Nauczycielki będące członkami Stowarzyszenia mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regulaminem.

W dobrach Komarniańskich

JE. Karola hr. Lanckorońskiego

są do wydzierżawienia od 1-go lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice,	około 395 m. roli,	465 m. łąk i pastwisk,	
Klicko,	„ 375 m.	„ 87 m.	„ „
Litewka,	„ 265 m.	„ 210 m.	„ „
Porzecze,	„ 303 m.	„ 703 m.	„ „

Bliższe warunki w Zarządzie dóbr w Chłopach, poczta i telegraf: Komarno, który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynsu ofiarowanego. 1225

Jest do sprzedania:

około 1000 sztuk dębów

zdrowych, grubych od 7 do 12 cali, długich od 3 do 9 metrów,

kilkadziesiąt kóp kory świerkowej

łuszczonej. Zgłosz. pod **„Zarząd dóbr“ Wróblowice**, ost. p. Zakliczyn nad Dunajcem. (1231

Osoba (1271

kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie, która pracowała w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie pragnie przyjąć zajęcie w domach prywatnych. **Marya Mikołajczyk,** ul. Gertrudy l. 7, III p.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu“

Najlepsza Farba lakierowa do podłóg

FRITZELACK

Najwydatniejsze! Najwytrzymalsza! Zatem w użyciu najtańsza!

Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kołomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wł. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu M. Beglü-kter, w Żywcu, A. Waniek, A. Paluszkiewicz.
Przy zakupnie FRITZLACKU uważać na oryginalne opakowanie, z prawnie ochronioną czerwoną etykietą a odrzucać każdą farbę w innem opakowaniu. [352

Do państwowego egzaminu z rachunkowości i buchalteryi kupieckiej

przygotowuje i za skutek **ręczy** — długoletni nauczyciel — urzędnik rachunkowy — skarbowy. Honoraryum **bardzo przystępne.**
Bliższa wiadomość w administracyi „Informatora", **Kraków, Wiślna 2.** (1268

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej l. 2, pod firmą:

BAZAR KRAKOWSKI

F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wielki Wybór Obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego własnego wyrobu oraz amerykańskiego, odznaczającego się trwałością, najnowszym fasonem i **umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jak najkrótszym czasie, podług nadesł. miary lub starego bucika.
Filia: **Sukiennice (Hala) l. 12.** — Pracownia: **ul. Wygoda l. 5.** **F. Łodziński.** (1152

Prawn. zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!

Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Północno Niem. Lloyd w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

JABŁKA

Papierówki, różanki, czubatki, cytrynówki, aporto kardynał płomienisty i inne wysyła

Zarząd ogrodu w Kamienicy

(poczta i telegraf w miejscu) w koszykach 5-cio kg. **po 3 k. 50 h.** franco za pobraniem należytości.
Przyjmuje się również zamówienia dla późniejszej dostawy na jabłka zimowe, t. j. **renety złote i szare, renety Baumanna, parmeny, kalwile, oliwki, sztetyny, gloria mundi, buraczki** oraz **jabłuszka rajskie.** 1229

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie
Cenniki gratis franco
Przyjmuje się również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Hotel Żorża.

„Nasz Koniak Polski"

polecam w 3-ch gatunkach:
dla zwykł. gatun. za butelkę po k. 1.80
wyborowy Nr. 2 „ „ „ 2.50
kuracyjny Nr. 3 „ „ „ 3.50
Pocztą w skrzyneczkach 5 kg., zawierających po 2 butelki, wysyłam odwrotnie.

Marcelli Dutkiewicz
Fabryka wódek polskich w Krakowie.
WŁASNE SKŁADY w KRAKOWIE: **Rynek Główny l. 40, Floryańska l. 28, w Zwierzyńcu — Półwsie l. 24.**
Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u **ks. Petra Krawec w Hanczowcach p. loco Szepes megye Węgry.**
Stołowe białe a 46, 50, 60, 70 80 hal. liter.
Czerwone od 70 h. wyżej.
Tokaj samorodner a 1, 1.50 1.60, 2 kor.
Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.
Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowiec ks. Antoni Łętkowski z Krościenka.

ZĄRZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Obwieszczenie.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1908 następujących artykułów żywności, na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej,** (typu wiedeńsk.) **nr. 0.3 i 6 grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{3}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$) **słoniny wędz.**
Dotyczące, w formie listowej, dokładnie ułożone, marką stemplową za 1 kor. zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej, na artykuły żywności **do 10 października,** a na mięso wołowe **do 15 października 1907** o godz. 9 przed południem pod adresem: **„Garnisonsmenagesicherstellungskomité in Krakau"** w Prowianturze 20 pułku piechoty (Trompeterkaserne Grodzka Nr. 65).
Co do gatunku i bliższych szczegółów, dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia z dnia 15 września 1907 (w Prowianturze 20 pułku piechoty, Trompeterkaserne Grodzka 65). (1248
Kraków, dnia 15 września 1907.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Poleca na jesień i zimę

Okrycia damskie, kostyumy,

jakoteż

WIERZCHY na FUTRA

MAGAZYN I PRACOWNIA KONFEKCYI DAMSKIEJ, **Stanisław Miś,** KRAKÓW, ul. Bracka l. 6.

MLEKA

500 litrów i więcej dziennie zakupi za kontraktem rocznym

Parowa Mleczarnia Dóbr Łęczanowice
Kraków, ul. Podwale l. 6.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Mleczarni. (1246

Wojciech Olszowski
w Krakowie
poleca wielki wybór

KAWY

angielskich surowych i codziennie świeżo palonych.

OSTRZEGAM!



każdego kłokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na oko eleg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie równ. niema. A zatem
Łaskawi Panowie!
zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chili,** krawca w Krakowie ul. Wiślnej l. 3 obok gł. poczty.
Wypożycza się fraki i angiezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskutecznia się możliwie jaknajprędzej.

Kuracyjne

Wino Vermuth

firmy Frattell Casa, Turino

1 flaszka kor. 2.30

poleca handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Agentów i zastępców

przyjmie zaraz Kasa posagowa **„Aurora" Lwów, Podwale 7.**

Expedient

branży płóciennio-bieliźnianej znający podwójną buchhalteryę, języki polski, niemiecki i rosyjski, poszukuje posady. Zgłosz. w drukarni „Gł. Nar." pod lit. **Z. L.** (1213

Organista (1247
kawaler, grający biegle na organach poszukuje posady. Wymagania skromne. Najchętniej przyjąłby miejsce w okolicy Krakowa, chociażby za najmniejszem wynagrodz. Zgł. pod **„Organista"** do Adm. dziennika.

Poszukuje się (1222
Kucharza
lub człowieka fachowo uzdolnionego do samoistnego prowadzenia restauracyi i kawiarni hotelowej. Zgł. u Administratora domu przy ulicy **Zwierzynieckiej l. 4 w Krakowie.**

Dla 17 letniego syna obyw., który ukończył 6 klas gimnazyalnych poszukuje się miejsca

nauki w Aptece

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje ***S. Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.***

Panna
lub
bezdzietna wdowa
z kaucyą 1000 kor. potrzebną jest do prowadzenia biura na prowincyi. Zgłoszenia pod adresem: **M. M. 5,** poste restante Gdów. (1249

PANNA lat 17,
z ukończoną 5 kl. w Krakowie, poszukuje miejsca w jakimkolwiek sklepie, najchętniej w mleczarni na prowincyi. Zgłoszenia uprasza pod Stefania Kasiarska w Wojniczu, poste restante. 1219

Panna
uzdolniona w handlu masarskim, przyjętą będzie zaraz. Zgłosić się proszę **Kraków, ul. Długa l. 26** handel masarski. (1245

Potrzebna jest osoba

starsza inteligentna umiejąca dobrze gotować do prowadzenia kuchni i zarządu domem. — Zgłoszenia przyjmuje **Urząd parafialny w Rakszawie** obok Łańcuta.

Sklep towarów mieszanych zaraz do sprzedania hurtowny i drobna sprzedaż w Galicyi zachodniej, w mieście powiatowym, w miejscu najcelniejszem, Firma wyrobiona. Adres: poste restante Tarnów: Sklep 22. (1241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.